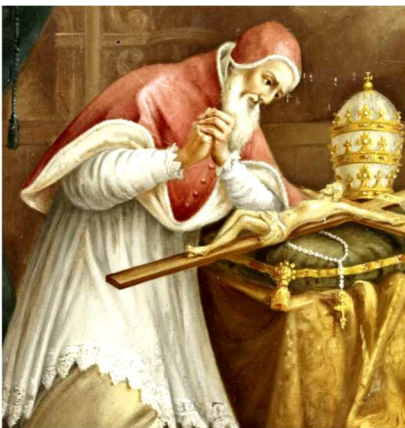


zakonnym. Jestem głęboko przekonany, że dzisiejsze wady Kościoła i nas, ludzi Kościoła, to jednak sprawy zupełnie nierównywalne do tamtego zepsucia. A jednak Bóg dał Kościołowi papieża Piusa, wybranego dzięki zabiegom grupy reformatorskich kardynałów z Karolem Boromeuszem, aby odmienił, naprawił, z powrotem uświęcił oblicze Kościoła. Papież Pius V, przed wyborem wieloletni inkwizytor, poświęcił swój pontyfikat naprawie Kościoła, jego reformie w duchu Soboru Trydenckiego, walce z herezjami. Dwa razy w tygodniu osobiście przyjmował skargi ubogich, zaś raz w miesiącu (również osobiście) przyjmował zażalenia na urzędników papieskich oraz na wyroki sądów i rozstrzygał je na korzyść poszkodowanych. Dzięki niemu powstało wiele szkół, szpitali i przytułków. Jego sukcesem było również uzdrowienie administracji w Państwie Kościelnym. W okresie pontyfikatu Piusa przeprowadzono trzy lokalne synody w państwach włoskich, m.in. Neapolu i Mediolanie. Powołał także komisję do zrewidowania Wulgaty. Z innych decyzji św. papieża Piusa V warto wspomnieć o ogłoszeniu w 1567 roku św. Tomasza z Akwinu Doktorem Kościoła oraz nakazie publikacji wszystkich jego dzieł. Staraniem Piusa V zostały wydane odnowione główne księgi liturgiczne: Mszał Rzymski (w 1570 roku), brewiarz (w 1568 roku) oraz pierwszy katechizm

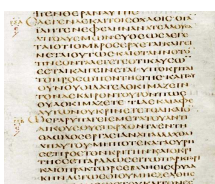


katolicki (w 1566 roku). Papież Pius V zmarł w opinii świętości w maju 1572 roku. Został beatyfikowany w 1672 roku a kanonizowany w 1712 roku. Dniem jego pamięci liturgicznej jest 30 kwietnia. Jest patronem Malty oraz Kongregacji Nauki Wiary.

Jest świętym papieżem utwierdzającym nas w pewności, że Bóg zawsze w odpowiednich momentach posyła odpowiednich ludzi aby bramy piekielne nie prze mogły Jego i naszego Kościoła. Żyjmy tą wiarą i nadzieją.

KTG

CIEKAWE



Skąd Nowy Testament? Przez cały I i większość II wieku po Chrystusie kanon Nowego Testamentu nie był w pełni ukształtowany. Ojcowie Kościoła często odwoływali się do brzmących znajomo źródeł, którym przypisywano jednak różne pochodzenie. Najlepiej znano i często cytowano listy Pawła.

CYTAT NA DZIŚ

Wolność to świadomy wybór i zgoda na jego konsekwencje

Paulo Coelho



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

25.IV.2021 - 2.V.2021

Nr 17/2021(1153)

PAPIEŻ FRANCISZEK - SŁOWA OTUCHY NA TRUDNE DNI

Spojrzenie, dotyk, relacja...

Swe rozważanie na Regina Coeli Ojciec Święty osnuł wokół ewangelicznej sceny spotkania Jezusa u uczniami w Wieczerniku. Podkreślił, że bycie chrześcijaninem nie oznacza przede wszystkim doktryny czy jakiegoś ideału moralnego, ale żywą relację z ze Zmartwychwstałym Jezusem. „Patrzmy na Niego,

krokiem wymierzonym przeciwko obojętności, pokusie odwrócenia twarzy w obliczu trudności i cierpien innych osób.“

Franciszek przypomniał, że Jezus zachęcając uczniów, by Go dotknęli w Wieczerniku wskazuje na to, że nie ma relacji jedynie na odległość. Podkreślił, że nie istnieje chrześcijaństwo na dystans.

za: https://www.vaticannews.va/pl/Beata_Zajaczkowska – Watykan

ZE ŚLĄSKA DO ZAMBII

Jakiś czas temu miałem okazję porozmawiać z ks. Markiem Paszkim, misjonarzem w Zambii. W latach 1999 – 2004 ks. Marek był wikarym u Św. Józefa w Rudzie, potem proboszczem w Gaszowicach. W 2012 roku podjął decyzję o wyjeździe na misje i po rocznym przygotowaniu wyjechał do Zambii. Obecnie pracuje wraz z ks. Zenonem Bonckim w parafii Miłosierdzia Bożego w Masansie w diecezji Kabwe. Jest to jedna z największych parafii w tej diecezji, gdyż posiada 30 stacji dojazdowych położonych w buszu. W liturgii używany jest język Bemba. Na naszych łamach już publikowaliśmy kilka listów od Ks. Marka. Dziś – w Niedzielę Dobrego Pasterza – najnowszy.

Drodzy Przyjaciele – cz. 1

Tak się złożyło, że kończę ten list już po



dotykamy Go, karmimy się Nim, a przemienieni Jego Miłością patrzymy, dotykamy i karmimy innych jako bracia i siostry” – mówił Franciszek wyjaśniając po kolei znaczenie tych słów.

„Patrzeć to nie tylko widzenie, to coś więcej, oznacza także intencję, wolę. Dlatego jest to jedno ze słów miłości – mówił Papież. – Mama i tata patrzą na swoje dziecko, zakochani patrzą na siebie; dobry lekarz uważnie przygląda się pacjentowi. Spojrzenie jest pierwszym



PO NOCY ZAWSZE PRZYCHODZI DZIEŃ – SYLWETKA ŚW. PAPIEŻA PIUSA V

Kiedy wczorajszego wieczoru, podczas kolejnego wirtualnego spotkania redakcji „Wspólnoty” nasz Naczelny znowu namawiał mnie na opisanie sylwetki kolejnego świętego sprzed setek lat, przed przyjęciem tej propozycji, na szybko sprawdziłem w Internecie podstawowe informacje o św. papieżu Piusie V. I równie szybko zdecydowałem się opowiedzieć Wam o nim. W pewnym sensie sylwetka tego świętego papieża i jego działania są wskazówką, że nie ma takich złych chwil w życiu Kościoła aby Bóg nie zesłał kogoś, kto z Jego woli przyniesie nowe światło. Pomyślcie w jakiej sytuacji musiał być Kościół, a pewnie w szczególności Państwo Kościelne, w latach poprzedzających pontyfikat Piusa V, skoro jego istotnymi decyzjami były m.in. usunięcie z Rzymu pań lekkich obyczajów. Nakazał, aby wszystkie rzymskie nierządnice wyszły za mąż. Decyzję tę oprotestowali senatorowie, którzy podnosili, że celibat powoduje powstanie prostytucji, a w przypadku jej zakazania księża zaczną napastować cnotliwe kobiety. Wydał też bullę zabraniającą kapłańskim dzieciom z nieprawego łoża dziedziczenia własności Kościoła. Zabronił też Rzymianom wchodzić do karczm. Zaprowadził porządek w Rzymie, wydając nakaz rezydującym przy Kurii biskupom powrotu do swoich diecezji. Wygnani zostali z Rzymu także mnisi pozostający przez lata poza macierzystymi klasztorami wbrew regułom

było obecnych przedstawicieli jedynie dwóch stacji. Jak się potem dowiedziałem, niektóre małe rzeczki w tamtym rejonie tak wezbrały, że nie można było ich przebyć. Nawet, gdy jest to możliwe, lepiej nie wyruszać gdziekolwiek, bo jeśli przyjdzie ulewa można być odciętym od swego domu. Niedawno w pobliżu Old Mkushi w takim strumyczku, który w porze suchej można

przejsć suchą stopą po kamieniach wystających z wody, utonął mężczyzna, który nie dał rady silnemu prądowi. W niedzielę miejscem rekolekcji było Tuyu. Choć w kościele było w sumie ponad pięćdziesiąt ludzi, to dorosłych i takiej nieco starszej młodzieży tylko dwudziestu pięciu. Do pracy w grupach wybrałem dwa teksty. O prymacie Piotra (Mt 16, 13-19) i o odpuszczeniu grzechów jawno-grzesznicy na uczcie u faryzeusza (Łk 7, 36-50). Ta druga grupa rozbawiła mnie prawie do łez, bo odegrali tę scenkę dość brawurowo, umieszczając ją w lokalnym kontekście. Szczególnym smaczkiem było, że faryzeusz Szymon zaczął posiłek od znaku krzyża i modlitwy przed jedzeniem, w której dziękował Jezusowi za Jego dary. Choć generalnie trzeba powiedzieć, że ze względów duszpasterskich było to jak najbardziej w porządku. Niech pamiętają, że posiłek rozpoczyna się od modlitwy!

Yesu Kristu nashukuka! Alleluja Alleluja!

Icine cine nashukuka! Alleluja. Alleluja!

z darem modlitwy.

Ksiądz Marek

Wielkanocy, choć jego część była napisana dużo wcześniej. Przez pewne perturbacje zabrakło mi także czasu, aby przesłać wielkanocne życzenia. Cóż, życie pisze swoje scenariusze.

Pierwsze tegoroczne doświadczenia, gdy chodzi o rekolekcje po drugiej stronie rzeki Mkushi, były optymistyczne. Uskrzydłony sukcesem, w piątek 12 marca wyjechałem, znowu do Old Mkushi, aby tam zostawić samochód, a dalej jako pasażer motocykla dotrzeć do Kanyensha i Kabololwe. Jako że pogoda była tym razem zdecydowanie lepsza, chociaż głębokich kałuż nie ubyło, do Mkushi dotarłem o czasie. Niestety nikt na mnie nie czekał. Minęła jedna godzina, potem druga i nic. Do Kanyensha nie podobna się dodzwonić, bo jest poza zasięgiem sieci telefonicznej (czy jest coś takiego możliwe w Polsce?). Tam zaś wytrwale na mnie czeka-

no. Także Pan Shipili – nasz katechista, który dotarł tam pieszo. Po godzinie 13-tej posłali jednego z naszych katolików do miejsca, gdzie można było złapać zasięg, by skontaktować się ze mną. Stało się jasnym, że transportu nie będzie, chociaż wszystko było ustalone. Mieli przygotowane pieniądze na paliwo, a jeden z miejscowych widział się nawet dzień wcześniej z właścicielem motocykla i nic nie wskazywało, że będzie jakiś problem. Potem Pan Bwalya, ten od motoru, tłumaczył się, że dopadła go malaria. Piątek spędziłem więc na poście i modlitwie. Miałem klucze do

zakrystii kościoła w Old Mkushi, więc było gdzie się podziać. Miałem wodę, więc śmierć z pragnienia mi nie groziła. Przed piętnastą miejscowa wspólnota zaczęła się schodzić na nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Kobiety błyskawicznie się zorganizowały, więc wieczorem miałem wodę do mycia i kolację, a następnego dnia rano śniadanie.

Do Kabololwe w sobotę z wiadomych



względów także nie dotarłem. Na szczęście Pan Katechista dotarł i na tyle na ile mógł rekolekcje przeprowadził. Jedynie nasi wierni pozbawieni byli Mszy i spowiedzi.

Sobota nie była już dniem odpoczynku, bowiem w Mkushi odbywało się spotkanie przedstawicieli stacji z całego tamtejszego rejonu. Zwykle na takich spotkaniach nie bywamy, ale było warto. Dobrze się złożyło, bo przywiozłem ze sobą

plakaty związane z tematem obecnego roku duszpasterskiego w diecezji Kabwe, czyli „Roku katechezy i samowystarczalności”.

Mogłem więc nie tylko je wręczyć, ale i objaśnić znaczenie użytych na nim symboli. Nie



Mogłem więc nie tylko je wręczyć, ale i objaśnić znaczenie użytych na nim symboli. Nie